Nr. 254. Kraków, środa 17 września 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, 16 września.

Moskale w Poznaniu.

Prasa zarówno niemiecka, jak i polska, nie uspokoiła się dotąd po wizycie moskiewskiej na uroczystościach pruskich w Poznaniu. Hakatyści irytują się bardzo, iż Rosyanie, obsypywani grzecznościami przez samego cesarza Wilhelma, zachowywali się zimno i sztywnie; odłam zaś moskalofilski w prasie polskiej czyni zgiełk radosny i stara się wmówić w opinię publiczną, że ta powściągliwość rosyjska stąd pochodziła, iż bracia-Słowianie od Newy po Don współczują z nami i to współczucie zadokumentowali.

Znamy ich miłosne uściski w Królestwie, które dławią, jak zaciśnięte sploty boa-dusiciela... Jakżeż więc wytłómaczyć ich faktyczną obojętność wobec natarczywych umizgów pruskich? Nie względy na ludność polską — lecz na drażliwość aliantki — Francyi, takie postępowanie im podyktowały. Po cichutku, poza plecami Francyi — Rosya, przypuśćmy, gotowa jest drużyć się z Prusami, starymi kompanami w grabieży, ale nie może tego dziś czynić tak otwarcie i hałaśliwie, jakby to było życzeniem aranżującego ciągłe schadzki prusko-rosyjskie cesarza Wilhelma. Z tem w Berlinie liczyć się nie chcą. Owszem z postępowania cesarza Wilhelma możnaby wyprowadzić wniosek, iż pragnie on skompromitować szczerość przyjaźni rosyjskiej w oczach polityków francuskich i całym szeregiem efektów (Wysztyniec, pętelki rewelskie) udowodnić, jak blizkim, jak serdecznym jest jego stosunek z dworem petersburskim.

Nowym dowodem tej serdeczności miały być uroczystości poznańskie, na które niestrudzony wojażer i mówca zaprosił przedstawicieli moskiewskiej armii i wygotował toast, sławiący braterstwo broni obu państw. A toast ten był tak wyreżyserowany, iż miał zabrzmieć tryumfalnie w rocznicę Sedanu!

Rosya zbyt potrzebuje Francyi: jej złota dla swych skołatanych finansów, jej mocarstwowej pozycyi dla trzymania w szachu Anglii, z którą w Azyi, czy nad zatoką Perską, czy w Korei, ciągle oko w oko się spotyka, by lekceważyć sobie mogła drażliwość sprzymierzeńców. Nie można było odmówić osobistej prośbie cesarza, ale chciano dać do zrozumienia kierującym sferom berlińskim, że ich jawne konkury są Rosyi nie na rękę i, ochładzając ich zbytni żar, ustrzedz się na przyszłość od za daleko idącego natręctwa. A obawy Rosyi o opinię francuską nie były urojone, gdyż polityczna prasa tamtejsza z widocznem zadowoleniem stwierdza, że rosyjska delegacya nie poddała się putyfarowym umizgom pruskim.

Trzeba sporego zasobu perfidyi, jaką posiadają moskalofile poznańscy, ażeby z tych kombinacyj gabinetowych, które odbiły się na zachowaniu oficerów rosyjskich w Poznaniu, snuć nici przyjaźni rosyjsko-polskiej.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Centralny organ socyalnej demokracyi w Niemczech „Vorwärts“ w artykule wstępnym, witającym kongres niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej, omawia poszczególne sprawy, będące na porządku dziennym kongresu monachijskiego i między innemi o sporze między polską partyą socyalistyczną a niemiecką socyalną demokracyą na Górnym Śląsku pisze w następujący sposób:

„Także spór między niemieckimi a polskimi towarzyszami na Górnym Śląsku, mamy tę niepłonną nadzieję, na nowo już się nie zaostrzy na kongresie. Dla znacznej większości niemieckich socyalnych demokratów trudno jest samodzielnie osądzać stosunki w okolicach z ludnością mieszaną, gdyż gruntownemu poznaniu poglądów i zachowania się polskich socyalistów przeszkadzają trudności językowe. Mimo wszystko poczuwamy się do obowiązku z jak największą gotowością podać przyjacielską dłoń polskim towarzyszom, którym rząd pruski wypowiada najzażartszą walkę, którzy znoszą najsroższe prześladowania i na których przywódców spadły jak najcięższe kary więzienia. W tych czasach szowinistycznej nagonki przeciw Polakom socyalna demokracya powinna wykazać, że w uznaniu zupełnego równouprawnienia leży środek, umożliwiający rozmaitym narodowościom w zgodzie i wzajemnem wspieraniu się żyć obok siebie i wraz z sobą. Spodziewamy się, że nasi polscy towarzysze dołożą wszelkich starań, aby umożliwić wytworzenie takiego stanu rzeczy“.

Monachium, 14 września.

Dziś wieczorem rozpoczął się kongres partyjny niemieckiej socyalnej demokracyi. Kongres odbywa obrady w sali „Schwalinger Brauerei“. Sala posiedzeń jest pięknie udekorowana. Nad drzwiami wchodowemi w otoczeniu czerwonych chorągiewek widnieją napisy: „Przedstawicielstwo pracy“, „Witajcie!“, a w sali samej wyróżnia się ogromny napis: „Przez walkę do zwycięstwa“. Koło estrady wznosi się olbrzymi posąg wolności na czerwonym postumencie, a na trybunie ustawione są popiersia Marxa i Lassalla, otoczone girlandami wawrzynu. Dokoła balustrady galeryi umieszczone są sztandary monachijskich stowarzyszeń zawodowych.

W obradach posiedzenia konstytuującego wzięło udział 250 delegatów, przybyłych ze wszystkich stron Niemiec. Przybyli również na kongres wszyscy socyalno-demokratyczni posłowie do parlamentu niemieckiego w liczbie 58, oraz wszyscy socyalno-demokratyczni posłowie na sejm bawarski. Jest także znaczna ilość delegatek, między innemi tow. Zetkinowa i Vollmarowa. Z Austryi, oprócz wymienionych w poprzedniej korespondencyi gości, przybyli jeszcze czescy towarzysze Nemec i Trap. Z Belgii przybył tow. poseł dr Emil Vanderwelde, z Włoch tow. Lerda, z Anglii tow. Askew. Przy stole dziennikarskim reprezentowane są licznie pisma niemieckie, austryackie, francuskie, angielskie, duńskie, rosyjskie itd.

Po odśpiewaniu pieśni powitalnej przez monachijski chór robotniczy „Vorwärts“, powitał delegatów imieniem monachijskiej organizacyi partyjnej bawarski poseł sejmowy tow. Birk, poczem imieniem zarządu partyjnego zagaił kongres tow. poseł Auer. Przewodniczącymi kongresu zostali wybrani tow. posłowie Singer z Berlina i Vollmar z Monachium.

Porządek dzienny, proponowany przez zarząd partyjny, uchwalono z tą tylko zmianą, że omawianą będzie także sprawa przyszłorocznego międzynarodowego kongresu socyalistycznego. Sprawy wyborów do sejmu pruskiego uchwalono nie omawiać, bo w tej kwestyi zostanie zwołany osobny pruski kongres partyjny.

* * *

Dziś w południe zakończyła się konferencya partyjna kobiet, na której uchwalono rezolucye przeciw drożyźnie mięsa, w sprawie ustawowej ochrony pracy kobiet i dzieci, w sprawie organizacyi robotnic przemysłu domowego, oraz w sprawie agitacyi za prawem wyborczem i prawem zgromadzania i stowarzyszania się dla kobiet. Tow. Poppowa z Wiednia zaprosiła towarzyszki niemieckie na konferencyę towarzyszek austryackich, mającą się odbyć na przyszły rok w czasie Wielkanocy w Wiedniu.

Listy z kraju.

Gorlice, 15 września.

Zgromadzenie wyborców.

W niedzielę 14 b. m. odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez wyborczy komitet gorlicki, na którem mieli poszczególni kandydaci złożyć wyznanie swej wiary politycznej. Stanęli przed zgromadzeniem, liczącem około 1500 ludzi, tylko dr Baranowski z Jasła i inżynier Zieliński. Hr. Skrzyński (który już uważa się za wybranego) nie raczył stanąć na zebraniu, stosownie do uchwały jego lokajstwa na konwentyklu z dnia 13 b. m. P. Biechoński zaś, który też zgłosił kandydaturę swą, wolał odjechać do Lwowa: „gdyż miasto nasze zna już jego zasady od lat tylu głoszone“. Śmiesznie i niezmiernie naiwnie wygląda to wyznanie p. Biechońskiego, który, zdaje się, na to kandyduje, by przekonać obywateli gorlickich, iż pogłoska, jakoby za dyrekturę w Banku związkowym ustąpił mandatu panu Skrzyńskiemu, jest fałszywą. Ale postępowanie p. Biechońskiego raczej podtrzymuje tę pogłoskę, gdyż kandydat starający się o mandat, kandydat rodzaju p. Biechońskiego—nie lekceważy wyborców, ani zgromadzeń publicznych. Inaczej on dawnymi czasy postępował, ale się czasy nieco zmieniły...

Po zagajeniu zgromadzenia przez osławionego już (choć 2 miesiące dopiero urzędującego) burmistrza dra Radomyskiego wybrano przewodniczącym dra Wolniewicza, sekretarzował dr Dallet.

Pierwszy przemówił tow. Tokarski, piętnując publicznie haniebne i lokajskie zachowanie się burmistrza miasta i prezesa komitetów wyborczych p. Radomyskiego. Wykazał całą ohydę jego postępowania: jak łudząc Jasło i Gorlice pozorem starania się o miasto, w rzeczywistości stał się pachołkiem p. Skrzyńskiego, pośredniczącym (!) między nim a wyborcami, przemawiającym w jego imieniu i uprzedzającym nawet myśli „pańskie“. Wobec tego zgromadzenie powinno zażądać, aby p. burmistrz pokazał swego kandydata, a nie krył się z nim po radach powiatowych. W tem miejscu p. Radomyski uciekł sromotnie z zgromadzenia, które przeciągłym okrzykiem „hańba“ uczciło znakomite jego zasługi.

Poczem odczytał p. Zieliński swoją mowę kandydacką, znaną nam już z jego pism, tę samą, którą wygłaszał dawniej w Bochni, Tarnowie, Jaśle i t. d. bez wszelkich zmian.

Drugi kandydat dr Baranowski wygłosił półtoragodzinną mowę, w której pokrótce streścił swój program:

Należeć będzie do lewicy sejmowej, żąda współdziałania wszystkich stanów dla dobra kraju. Domaga się V-tej kuryi dla sejmu, uprzemysłowienia kraju, podniesienia oświaty, a przedewszystkiem równości wobec prawa wszystkich bez różnicy wyznań i narodowości. Jest za równouprawnieniem Rusinów i potępia szowinistyczne hasła, jakie się dzisiaj pojawiają, potępia całą politykę rusinożerczą, jak i antysemicką. Miasta powinny wybierać tylko swoich kandydatów — a nie hrabiów i jaśnie panów, których jedynem zajęciem gra w „Jockey klubie“. Trzeba się raz wyzwolić z pod pańskiej opieki i w miastach stawiać kandydatury tylko mieszczańskie. Mówca jest kandydatem z konieczności, gdyż nie chce, by przez wybór Skrzyńskiego hańba padła na oba miasta. Wśród grzmiących oklasków zakończył swą mowę, przyrzekając działać zarówno dla dobra obu miast, jak i dla kraju.

Po niefortunnym występie jezuity księdza Świejkowskiego (wiecznego rzecznika c. k. kandydatur) i jego kolegów politycznych, znanych hyen wyborczych: Jankiewicza i Franta, którym zgromadzenie nie dało nawet przemówić, zabrał głos radca sądu p. Smolecki i w nader sympatycznem przemówieniu wyjaśnił zebranym, iż pogłoski, jakoby ustąpił kandydatury p. Skrzyńskiemu na rozkaz „z góry“, są nieprawdziwe. Jako stróż prawa, broniący innych przed krzywdą, nie pozwoliłby swoich praw obywatelskich ukrócać i sądzi, że każdy obywatel i urzędnik tak samoby postąpił. (Oklaski).

Charakterystycznem było przemówienie sędziego p. Skowrońskiego. Był to śmiały głos obywatela, świadomego swoich praw i obowiązków. W jędrnych słowach skreślił on, co państwo konstytucyjne daje swym obywatelom i jakie jest przeznaczenie wszelkiej władzy. Urzędnik każdy obowiązany jest pilnować prawa, a przekraczający je jest człowiekiem bez czci, zbrodniarzem w obliczu tej konstytucyi, która jest ostoją wszelkiej wolności. Żaden obywatel nie powinien się lękać ni przemocy starosty, ni gróźb jego komisarzy — boć oni są wykonawcami tego prawa — lud ich utrzymuje swym krwawym groszem, a oni obowiązani są postępować w myśl ustaw. Poczem mówca żądał od kandydatów wyrzeczenia się wszelkiego szowinizmu i polityki pięści, a zwróciwszy się do żydów, wezwał ich do głosowania obywatelskiego, bez względu na groźby starościńskie, by się nie dali skorumpować, by nie byli sługami „do wszystkiego“, do najgorszych macherstw wyborczych. Burza oklasków nagrodziła mówcę.

Dr Oberlaender z Jasła dosadnie skreślił rządy stańczyków: ruinę kraju i groźne jego położenie; napiętnował krętą politykę prezesa komitetu gorlickiego, dra Radomyskiego, i gorlickich macherów wyborczych i żądał, aby śmiało przystępowano do urny wyborczej. Żydów zachęcał do działania obywatelskiego, „gdyż tylko podczas wyborów mają oni pełnię swych praw“, przez cały zaś przeciąg lat są paryasami społeczeństwa, kopanymi nawet przez tych, którym służą.

Wreszcie uchwalono rezolucyę, wyrażającą oburzenie i pogardę p. Skrzyńskiemu, burmistrzowi miasta Gorlic, i jego macherom, a oświadczającą się tylko za kandydaturą mieszczańską.

Podróż agitacyjna tow. Daszyńskiego.

Sambor. W czwartek 11 września odbyło się tutaj w wielkiej sali „Hotelu narodowego“ zgromadzenie ludowe, zwołane przez ruskie stowarzyszenie polityczne „Samborska okr. Rada“. Zgromadzenie, w którem wzięło udział około 1.500 osób, zagaił adw. dr. Stachura, powołując na sekretarza dra Mestra. Referent tow. Daszyński, wygłosił mowę „o dochodach i rozchodach Austryi“, ilustrując wywody swe licznemi datami i cyframi.

Publiczność, złożona z inteligencyi, mieszczaństwa, robotników polskich i ruskich, jak również licznych chłopów ruskich z okolicy, słuchała mowy z natężoną uwagą, przerywając często wywody mówcy burzliwymi oklaskami.

Następnie imieniem zgromadzonych, oraz ruskiego towarzystwa politycznego dr. Stachura podziękował tow. Daszyńskiemu za referat, zaznaczając przytem, że dzisiejsze zachowanie się Rusinów dowiodło niesłuszności oskarżeń rzuconych przeciwko nim, jako wrzekomym szowinistom; albowiem Rusini z przychylnością wysłuchali referatu polskiego, nie myśląc wcale o tem, aby mówcy robić jakiś zarzut z tego, że mówił do nich po polsku. W dyskusyi pan Opiszyn, mówiąc po rusku, wyraził uznanie tow. Daszyńskiemu za jego gorliwą agitacyę, pytając zarazem, dlaczego inni posłowie galicyjscy nie jeżdżą po kraju i dlaczego jeden tylko Daszyński stara się oświecać wyborców na prowincyi? Po nim zabrał głos tow. Szminda z Borysławia, który mówiąc po polsku, skarżył się gorzko na krzywdy wyrządzane robotnikom borysławskim przez przedsiębiorców i urzędników. Dalej p. Koroluk, Rusin, mówił o konieczności szerzenia oświaty wśród ludu. Tow. Michas, robotnik ruski krytykuje ostro system „wyborów galicyjskich“, tudzież polityczny ucisk ludu, który obdziera się z przynależnych mu praw obywatelskich.

Na wszystkie pytania tow. Daszyński w przemówieniu końcowem odpowiedział w obszerny sposób, konstatując przytem, że w Galicyi polityczne prawa ludu są tak systematycznie gwałcone, że sam lud zaczyna wątpić, czy te prawa wogóle istnieją?

Tylko przez wytrwałą pracę organizacyjną można ochronić lud przed uciskiem. Na pytanie p. Opiszyna odpowiedział tow. Daszyński, iż jeździ po kraju dlatego, że jest „duchem niespokojnym“, który ustawicznie buntuje się przeciw krzywdzie ludzkiej i ciemiężeniu szerokich mas ludności, inni zaś posłowie są spokojni, więc siedzą cicho zadowoleni z tego, że im jest dobrze. (Burzliwe długotrwałe oklaski i brawa).

Stryj. W sobotę 13 września odbyło się tutaj w obszernej sali ruskiej „Besidy“ wielkie zgromadzenie ludowe. Przewodniczył tow. Galewicz, sekretarzowali tow. Bardach i Jakubus.

Referent tow. Daszyński w przeszło dwugodzinnem przemówieniu o dochodach i rozchodach Austryi obszernie dowiódł, że wszystkie ciężary państwowej gospodarki spadają na masę ludzi ubogich, że natomiast ogromna większość wydatków państwowych idzie na cele dla ludu obojętne. Następnie skrytykował mówca dosadnie ucisk ludu w Galicyi, zaznaczając wkońcu, że tylko zorganizowana pod sztandarem socyalistycznym klasa robotnicza usunąć może dzisiejsze krzywdy polityczne i społeczne.

Publiczność, licząca około tysiąc osób (między temi wiele kobiet), przyjęła referat tow. Daszyńskiego z prawdziwym entuzyazmem, przerywając go co chwila gromkimi oklaskami.

Po krótkiej przemowie tow. Nachera, który nawoływał robotników do organizacyi, przewo-

dniczący tow Galewicz zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi, powtórzonym z zapałem przez zgromadzonych.

Po zgromadzeniu odbyło się w lokalu stowarzyszeń zawodowych zebranie towarzyskie kolejarzy stryjskich, na którem spędzono kilka godzin w przyjemnym nastroju.

Przegląd społeczny.

Komisya górnicza. Specyalna komisya, ustanowiona przez ministerstwo rolnictwa z powodu eksplozyi gazów, zaszłej na dniu 2 czerwca b. r. w kopalni wosku ziemnego w Borysławiu, dla zbadania stosunków ruchu galicyjskich kopalń wosku ziemnego, ukończyła swe prace w obrębie urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu, a mianowicie w Borysławiu i Truskawcu i rozpoczęła od niedzieli badanie kopalń, znajdujących się w obrębie urzędu górniczego okręgowego w Stanisławowie, a mianowicie w Dźwiniaczu i Staruni.

Z sali sądowej.

O „honor“ Węgrzyna. Wczoraj odbyć się miała przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw redakcyi „Naprzodu“ wskutek skargi Gustawa Węgrzyna, „publicysty“.

Węgrzyn czuł się obrażonym na honorze wskutek notatki, w której nazwano go „notorycznym kryminalistą“.

Oskarżony redaktor „Naprzodu“ tow. Kaczanowski przygotowywał obszerny materyał dowodowy. Rozprawie przed przysięgłymi przewodniczyć miał radca Katyński, bronić miał dr. Heski.

Przed rozprawą Węgrzyn wniósł prośbę o odroczenie, popartą świadectwem lekarskiem. W świadectwie tem potwierdzał dr. Borzęcki, iż „począwszy od dnia dzisiejszego“ Węgrzyn przez 4 tygodnie nie będzie mógł brać udziału w rozprawach sądowych. Zaznaczamy, że Węgrzyna widziało w ostatnich dniach wielu ludzi spacerującego po mieście.

Sąd prośbę Węgrzyna uwzględnił i nie badając Węgrzyna przez znawców sądowych rozprawę przed przysięgłymi odroczył.

Charakterystycznem jest, że niedawno kolega Węgrzyna, Józef Jarosz Rychter, także „publicysta“ chciał uniknąć rozprawy przed przysięgłymi, wnosząc wbrew orzeczeniu sądowemu skargę przeciw „Naprzodowi“ przed sąd powiatowy karny. Oczywiście nie udała mu się sztuka. Nie pozwolimy nigdy, aby sprawy należące przed przysięgłych rozpatrywał sąd urzędniczy.

Proces o zderzenie się pociągów. Onegdaj odbyła się w Krakowie rozprawa karna przeciw dozorcy wagonów kolei północnej Kaumalowi, oskarżonemu o występek przeciw bezpieczeństwu życia. Zdaniem prokuratoryi państwa oskarżony dopuścił się zarzuconego mu występku przez zaniedbanie swych obowiązków, wskutek czego w sierpniu r. 1901 na stacyi krakowskiej miało przyjść do zderzenia się maszyny z wagonem pocztowym, przyczem kilku urzędników kolejowych miało zachorować na nerwicę urazową. Po przeprowadzonej rozprawie i wysłuchaniu orzeczeń rzeczoznawców, trybunał uwolnił oskarżonego, podając w motywach wyroku, że Kaumal nie zawinił wypadku, gdyż swoje obowiązki spełnił należycie.

Procesy o strejki chłopskie. Dnia 5 i 6 bm. odbyła się przed trybunałem orzekającym w Złoczowie rozprawa karna przeciw 22 włościanom za Skniłowa. Trzech z pomiędzy nich oskarżono o gwałt publiczny, popełniony, wedle aktu oskarżenia, przez spędzanie robotników z pola; reszta oskarżoną była o przekroczenie ustawy koalicyjnej. Wszyscy obwinieni pozostawali w więzieniu śledczem.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał skazał dwóch oskarżonych za gwałt publiczny na karę więzienia po 6 miesięcy, czterech uwolnił zupełnie, resztę zaś za przekroczenie ustawy koalicyjnej zasądził na areszt od 3 do 14 dni.

Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności.

Przed sądem powiatowym w Kozowej (pow. brzeżański) odbyła się 6 bm. rozprawa przeciw akad. Koncewiczowi o urządzenie niedozwolonego zgromadzenia i kolportaż. Sąd skazał Koncewicza na 20 K grzywny.

Przed tym samym sądem odbyła się dnia 9 bm. rozprawa przeciw zarobnikowi Jaremusowi z Kupczyniec o przekr. ust. koal., popełnione przez to, iż w drugiej wsi rozpowiadał o strejku wybuchłym w Kupczyńcach. Za to skazał go sąd na 14 dni aresztu(!).

Tego samego dnia również toczyła się tam rozprawa przeciw 3 chłopom z Kozowej o przekroczenie ust. koal. Wszystkich oskarżonych uwolniono.

Następnie rozpoczęła się rozprawa przeciw 4 gospodarzom ze Złotej Słobody; odroczono ją jednak celem przesłuchania dalszych świadków.

Prócz tego wygotowała prokuratorya akt oskarżenia dla p. Kulmatyckiego z Horodyszcza i kilku włościan z Płotycza. W więzieniu śledczem sądu kozowskiego siedzi jeszcze 2 chłopów, aresztowanych za strejk.

Sąd w Tarnopolu na rozprawie dnia 10 bm. skazał włościanina Wasyla Armatę na 2 miesiące ciężkiego więzienia, za gwałt publiczny popełniony przez słowne pogróżki. Prokurator Bereźnicki zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Tajne stowarzyszenie religijne.

Jasło, 15 września.

Dzisiaj rozpoczęła się tutaj przed trybunałem orzekającym sądu obwodowego rozprawa przeciwko kilku chłopom, Rusinom z Myscowy, w powiecie krośnieńskim, o tajne stowarzyszenie religijne. Sprawa wedle aktu oskarżenia przedstawia się następująco:

W wielu miejscowościach przemysłowych Ameryki północnej istnieją ruskie stowarzyszenia pod nazwą „bractwa pod wezw. św. Jana Chrzciciela“. Bractwa te stoją pod komendą głównego stowarzyszenia, istniejącego w Nowym Jorku, pod nazwą: „Sojedynenie ruskich bractw S-ho Otca Nykołaja“. Do bractw tych, których liczba wynosi 220, należy kilka tysięcy przeważnie rusińskich wychodźców z Galicyi. Bractwa te, o charakterze wybitnie religijnym, sprawują opiekę moralną nad wszystkimi Rusinami w Ameryce północnej, a w razie potrzeby udzielają im również wsparć materyalnych. Każdy nowowstępujący członek składa przysięgę w rocie w statutach zawartej, w której się zobowiązuje do ścisłej tajemnicy co do spraw na zebraniach omawianych, a nadto wiarę i nabożeństwa ściśle wykonywać. Każdy płaci wkładkę miesięczną do swego bractwa, a nadto do „Sojedynenia“ w Nowym Jorku.

Do takiego to bractwa wstąpił również przybyły do Ameryki północnej, do Bonne Terre, ruski włościanin z Myscowy, Grzegorz Rewak. Poznawszy organizacyę tych stowarzyszeń, powziął myśl założenia podobnego stowarzyszenia w swojej rodzinnej wsi. W tym celu drogą składek między swymi współkrajanami zebrał 2000 koron i przesłał tę sumę do Myscowy, na ręce Semena Ciury, z wezwaniem o założenie stowarzyszenia na wzór amerykańskich.

Niebawem sam przybył z Ameryki i zajął się gorliwie założeniem stowarzyszenia. W tym celu zawiązał się komitet, który zakupił dom na siedzibę stowarzyszenia, a następnie wniósł podanie do namiestnictwa, podpisane przez Semena Ciurę i Teodora Janczaka, o zezwolenie na założenie rzekomo kółka rolniczego. Namiestnictwo na założenie kółka zezwoliło, które też w istocie się ukonstytuowało, wybierając Ciurę na przewodniczącego, a Janczaka na zastępcę, jednakże starostwu w Krośnie nie doniesiono ani o utworzeniu się zarządu, ani też następnie nigdy nie donoszono o zgromadzeniach kółka.

Tymczasem doniesiono do władzy, że istniejące w Myscowy kółko nie jest właściwie kółkiem rolniczem, lecz jakiemś stowarzyszeniem religijnem, noszącem nazwę „bractwa św. Paraskewii“ (patronki cerkwi w Myscowy). Doniesiono mianowicie, że do stowarzyszenia należy 101 członków, z tych przeważna część przebywających obecnie w Ameryce, że odbywają tajne zebrania, składają uroczystą przysięgę w ręce Janczaka, w której zobowiązują się „twardo utrzymywać wiarę, bronić jej i obowiązki chrześcijańskie spełniać“.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że w Myscowy w istocie istnieje stowarzyszenie o celach sprzecznych z celami kółek rolniczych, których celem, jak powiada akt oskarżenia, jest ekonomiczne podniesienie ludności, a nie umacnianie wiary. Gdy dalej z zeznań świadków okazało się, iż w lokalu rzekomego kółka rolniczego odbywają się zebrania przy drzwiach zamkniętych, że od członków odbiera się przysięgę w formie uroczystej, przyszła władza do przekonania, że w Myscowy istnieje tajne stowarzyszenie religijne. Z faktu zaś, że stowarzyszenie to otrzymywało z Ameryki pisma, o tendencyi wrogiej papieżowi, jak „Amerykańskij Ruskij Wiestnyk“, wydawany przez „Sojedynenie“, przyszła władza do przekonania, że ma się tu do czynienia z agitacyą szyzmatycką.

Na tej podstawie prokuratorya oskarżyła Semena Ciurę, Teodora Janczaka, Grzegorza Rewaka i dwóch innych członków zarządu rzekomego kółka, Matija Gałajdę i Iwana Gałajdę o występek z §§ 285, 286 lit. b, 287 lit. c ust. kar., t. j. o założenie tajnego stowarzyszenia, a nadto Semena Ciurę, jako przewodniczącego, o przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867, jak również o wprowadzenie władzy wbłąd przez fałszywe zgłoszenie. Tyle akt oskarżenia.

Oskarżeni twierdzą, że to nie było nic innego, jak tylko zwyczaje kółko rolnicze i nie poczuwają się do winy.

Chłopi opowiadają, że cały ten proces odbywa się skutkiem doniesienia ks. Dawidowicza z Myscowy, który denuncyował już raz chłopów o obrazę majestatu, o czem swego czasu pisał „Przyjaciel ludu“.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 17 września. 1666. Założenie akademii umiejętności w Paryżu. — Herbata po raz pierwszy sprowadzona z Chin do Europy. — 1787. Podpisanie odezwy konstytucyjnej Stanów Zjednoczonych — 1809. Finlandya przechodzi pod panowanie rosyjskie. — 1884 Anarchista Kammerer powieszony w Wiedniu. — 1900. Początek strejku górników w Pensylwanii.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Podpory społeczeństwa“, sztuka w 4 akt. H. Ibsena.

Czwartek: „Sen nocy letniej“, komedya w 6 odsłonach W. Szekspira, muzyka F. Mendelsohna-Bartholdy (po raz 13).

Sobota: „Zemsta“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

Niedziela: „Staroświecczyzna“, komedya ze śpiewami w 5 odsłonach J. N. Kamińskiego (po raz 1).

Sarkofag Siemiradzkiego w grobach zasłużonych na Skałce zostanie umieszczony naprzeciwko sarkofagu Kraszewskiego.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W sobotę 20 b. m. wystawioną będzie komedya Fredry p. t. „Zemsta“ w zupełnie nowej obsadzie. Równocześnie z próbami pomienionej sztuki odbywają się próby z komedyi J. N. Kamińskiego p. t. „Staroświecczyzna“, z muzyką K. Kurpińskiego i M. Świerzyńskiego. Wystawienie tej komedyi nastąpi w niedzielę 21 b. m.

Jazda na rowerze po trotuarach odbywa się w Krakowie w biały dzień, utrudniając w wysokim stopniu komunikacyę pieszych, dla których wyłącznego użytku są przecież te trotuary przeznaczone. Wczoraj np. rano po godzinie 8, jakiś kapral od obrony krajowej urządzał sobie w najlepsze kołowanie po trotuarach na ulicy Poselskiej i Senackiej, wcale nie nagabywany o to przez policyantów, którzy mają niezwykły respekt dla szynelu żołdackiego. „Cywil“ zostałby niewątpliwie pociągnięty za to do odpowiedzialności.

Solidarność magistracko-policyjna. Ze Lwowa piszą nam: Zgromadzenie lwowskich robotników budowlanych, które się odbyło w niedzielę, miało się początkowo odbyć w ogrodzie teatru rozmaitości, a dopiero w razie słoty w sali. Jako zgromadzenie czysto zawodowe zwołane przez korporacyę przemysłową, bo przez wydział zgromadzenia towarzyszów, wolne ono jest od kontroli policyjnej, a podlega tylko dozorowi władzy przemysłowej w tym wypadku magistratu. Doniesienie o takiego rodzaju zgromadzeniach władza zawsze przyjmowała bez zastrzeżeń, a uważa je za tak nieszkodliwe, że rzadko tylko wysyła na nie swego zastępcę. Żeby takiego rodzaju zgromadzenie zakazać, takiego wypadku we Lwowie dotychczas nie było. Dopiero prezydentowi magistratu p. Romanowskiemu danem było kolekcyę zakazów wzbogacić i o taki niezwykły okaz. Na doniesienie wydziału zgromadzenia towarzyszów, że zwołuje zgromadzenie walne do ogrodu, względnie do sali teatru rozmaitości, wiceprezydent nadesłał pismo, w którem zakazuje odbycia zgromadzenia w ogrodzie, „gdyż jako w otwartem miejscu staje się dla każdego dostępnem, przestaje być zgromadzeniem zawodowem i zamienia się w zgromadzenie pod gołem niebem, na które trzeba zezwolenia władzy bezpieczeństwa“. A więc magistrat w tym wypadku spełnia funkcye policyjne. Jedno tylko w tej sprawie uderza; skąd policya wiedziała, że taki zakaz ma nastąpić? Tow. Żelaszkiewicza bowiem, który był wezwany na policyę na kilka godzin przed doręczeniem zakazu, pytano tamże: „a zakaz zgromadzenia w ogrodzie już pan otrzymał?“ Czy zakaz nastąpił może na polecenie policyi? Powiedz pan, panie Romanowski, i pan, panie Michalski?

Ofiara sparsystemu. Do czego prowadzi przeciążenie w służbie konduktorskiej na kolejach państwowych, mamy tego świeży dowód w wypadku, który się zdarzył onegdaj na linii Lwów-Ickany.

Mianowicie przywieziono onegdaj pociągiem pospiesznym do Lwowa nadkonduktora Alfreda Luteczkę, człowieka około 60 letniego, w trzydziestym roku służby, obarczonego siedmiorgiem dzieci, który podczas jazdy pociągu dostał pomięszania zmysłów.

Przyczyną tego tragicznego wypadku jest nadmierne, wprost nieludzkie przeciążenie pracą. Konduktor musi pełnić służbę przez siedm nocy z rzędu, poczem ma zaledwie 29 godzin „odpoczynku“. W takich warunkach istotnie łatwo zwaryować. Rzeczywiście też jest to już czwarty w ostatnich czasach wypadek pomięszania zmysłów u konduktorów w okręgu stanisławowskiej dyrekcyi kolei państwowych.

O wypadku tym jednak nie dowiedział się zapewne minister kolei dr. Wittek, który właśnie zwiedzał ten okręg dyrekcyjny. Już tow. poseł dr. Ellenbogen w słynnej swej mowie parlamentarnej, wygłoszonej w dyskusyi nad budżetem kolejowym, podniósł, że tego rodzaju wizytacye, jakie przedsiębierze dr. Wittek nie mają najmniejszego sensu, bo w czasie między śniadaniem u dyrektora, a objadem u starosty nie można zbadać stosunków. I tym razem widział się dr. Wittek z p. Festenburgiem i z hrabią Bourguignonem, ale nie widział nędzy, wyzysku i przeciążenia pracą kolejarzy, nie widział skutków sknerstwa zwanego w języku urzędowym „sparsystemem“. Potem będzie dr. Wittek w parlameneie opowiadał, że w dyrekcyi stanisławowskiej wszystko w porządku. Wszak on, minister kolei, sam tam jeździł, a nie spotkała go żadna katastrofa kolejowa! Więc wszystko musi być w porządku...

Znowu wypadek kolejowy. Dnia 11 bm. na stacyi kolejowej w Ławocznem najechała jadąca maszyna na idącego torem kolejowym ślusarza kolejowego, Grzegorza Gehla, Węgra, któremu z tego powodu dr. Stahlberger, Czarnecki i Löw amputowali prawą rękę w szpitalu powiatowym w Stryju.

Rezygnacya dra Zgórskiego. Biuro korespondencyjne donosi ze Lwowa: Wiadomość, że dr Alfred Zgórski, dyrektor banku krajowego, złożył mandat członka krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, jakkolwiek prawdziwa, stała się bezprzedmiotową, gdyż jeszcze przed kilku dniami wydział krajowy uchwalił nie przyjąć tej rezygnacyi dra Zgórskiego i prosił go, aby godność tę nadal zatrzymał.

Akademia rolnicza w Dublanach rozpoczyna dnia 1 października br. nowy rok szkolny. Na pierwszy rok akademii będzie mogło być przyjętych najwyżej 25 uczniów, gdyż tyle tylko uczniów może znaleźć pomieszczenie w zakładzie, oraz miejsce dla nauki w laboratoryach. W interesie młodzieży, chcącej się wpisać do akademii rolniczej w Dublanach, leży zgłosić się jak najrychlej do zapisu, gdyż przy przyjęciu do akademii będą musiały być wzięte pod ocenę studya przygotowawcze kandydatów, a uczniowie o wyższych kwalifikacyach będą mieli pierwszeństwo.

Szajka podpalaczy. Z Jasła piszą nam: Od kilku tygodni ludność Jasła i okolicy żyje w wiecznej trwodze o swoje życie i mienie. Prawie codziennie wybuchają w kilku stronach miasta, lub w okolicy pożary, których ofiarą padają szczególnie gumna z nagromadzoną tamże krescencyą. I tak przed 3 tygodniami pastwą płomieni padło 9 stodół na przedmieściu, w parę dni później znowu 2 stodoły. W zeszłą niedzielę podpalono stajnię magistracką, oddaloną o kilka kroków od strażnicy pożarnej, czemu zawdzięczać należy szybkie ugaszenie ognia. W nocy z niedzieli na poniedziałek 15 bm. podpalono miasto z 3 rogów, lecz również bezskutecznie, a tejże samej nocy spaliło się 2 domy w poblizkim Tarnowcu i podpalono stodołę we wsi Sobniowie. Prawie pewnem jest, iż ma się tu do czynienia z zorganizowaną bandą, która ma prawdopodobnie na celu przez pożary wzniecać popłoch, aby módz podczas tego bezkarnie plądrować. We wsi Sobniowie przyłapano nawet jednego podpalacza na gorącym uczynku, tenże zdołał jednak zbiedz. Doszło do tego, że w przeważnej części domów w mieście nie gaszą światła po całych nocach i zawsze ktoś w domu czuwa. Wieczorem służba magistracka obchodzi domy i każe trzymać w pogotowiu przyrządy do gaszenia ognia, straż zaś pożarna stoi w ciągłem pogotowiu i po całych nocach patroluje. Jeśli się zważy, że w Jaśle znajduje się wiele stodół prawie w śródmieściu, łatwo zrozumieć, na jak wielkie niebezpieczeństwo jest ono narażone. Dziwną wobec tego jest opieszałość władz. Nie tylko, że dotychczas nie natrafiono na ślady sprawców, ale nie wiele nawet w tym celu przedsięwzięto. W mieście znajduje się posterunek żandarmeryi, złożony z 6-ciu ludzi i komendanta nadporucznika. Połowa z nich z pewnością codziennie wychodzi na zwykłą służbę, ludność więc pozostawioną jest samoobronie przed grożącą ciągle a nieuchwytną potęgą. Za to z pewnością przy odbyć się mającym niebawem wyborze do sejmu nie zbraknie w Jaśle na pikelhaubach, które pomagać będą do „jednogłośnego“ wyboru narodowego kandydata Skrzyńskiego. Lecz może bodaj ten jeden dzień przeżyją mieszkańcy Jasła bez trwogi pożaru? Nie ma tego złego, coby nie wyszło na dobre.

Kolej koszycka, przecinająca Księstwo cieszyńskie z południa ku północy, od przełęczy jabłonkowskiej do Bogumina, wniosła do rządu austryackiego prośbę o pozwolenie podwyższenia taryfy osobowej, czyli cen jazdy, na austryackiej części tej kolei, począwszy od 1 stycznia 1903. Zdaniem naszem koszycko-bogumińska kolej nie ma żadnej po temu przyczyny, ani nie ma prawa stawiać podobne żądanie. Węgierska część tej kolei jest passywna i nie wypłaca się. Jeżeli akcyonaryusze tej kolei pomimo to corocznie zbierają tłuste dywidendy, to mają to do zawdzięczenia jedynie olbrzymiemu ruchowi osobowemu na części austryackiej. Między Boguminem a Cieszynem kursuje codziennie jedenaście stałych pociągów osobowych w każdym kierunku, w niedziele i święta oprócz tego po kilka pociągów dodatkowych lub nadzwyczajnych. Oprócz tego jeszcze kursują codziennie, jak również w sobotę wieczór i w poniedziałek rano tak zwane pociągi robotnicze, które nie są wprawdzie uwidocznione w rozkładach jazdy, a na których pomimo to kolej pewnie nie traci. Między Cieszynem a Jabłonkowem liczba stałych codziennych pociągów osobowych zmniejsza się już znacznie, a od Jabłonkowa (względnie Csaczy) ku Koszycom wynosi ledwie połowę. Olbrzymi ruch pomiędzy Boguminem a Cieszynem pochodzi właśnie stąd, że obok licznych przystanków, ceny jazdy są niskie, co umożliwia górnikom i ludności rolniczej nietylko używanie kolei do jazdy do pracy i z powrotem lub za innymi sprawami nawet na krótkich przestrzeniach, lecz także ożywia niezmiernie ruch świąteczny i stosunki towarzyskie. Ludzie jeżdżą do kościoła lub „na piwo“ do Cieszyna, do Karwinej lub Bogumina, jeżdżą całemi gromadami na zgromadzenia lub w odwiedziny. Podniesienie taryfy osobowej, zwłaszcza wobec powszechnej drożyzny i braku pracy, ograniczyłoby ten ruch znacznie, a z czasem, naturalnie, że nie nagle, nie zaraz, zabiłoby go zupełnie.

Podwyższenie cen jazdy należy więc uważać nie tylko jako wyprawę rabuśniczą na kieszenie ludności pracującej na Śląsku, ale także, jako zamach niebezpieczny na kulturne interesy tej ludności.

Zresztą kolej koszycko-bogumińska pod żadnym względem nie zasługuje na poparcie ze strony rządu austryackiego. Właśnie austryacka jej część jest szyderczem wykoszlawieniem tego

co się nazywa „droga żelazna“. Dotychczas nie ma drugiego toru, pomimo, że już przed laty rząd nakazał zbudowanie go i to pod zagrożeniem odebrania koncesyi. Batyarzy kolejowi kpią sobie jednak z pogróżek rządu austryackiego, a za nieposłuszeństwo domagają się jeszcze nagrody; podwyższenia taryfy osobowej. Kto raz jechał tą koleją ten wie, jakie obskurne, jak rzeszoto przewiewne, źle opalane, brudne i ciasne klatki, jakie stare pudła nazywa kolej koszycka wozami osobowemi; żadnej w nich wygody, przepełnienie zaś z reguły po prostu wzbudzające obawę. Obsługa po prostu tatarska, traktowanie zaś publiczności ze strony urzędników takie, że każdy zaraz musi sobie przypomnieć, iż Madziarzy są szczepem pobratymczym z łupieżnymi Awarami i dzikimi Tatarami. Wyzysk personalu pociągowego i innych kategoryj służby i robotników, doprowadzony jest na tej kolei do zenitu. Przy zwykłych i tak zwanych „tańszych“ pociągach osobowych (sekunderzugach) np. pełnią z zasady służbę konduktorów hamownicy (bremzerzy), których płaca miesięczna wynosi 22 do 28 złr.! Oprócz służby konduktorskiej muszą oni także obsługiwać hamulce, bo kolej koszycka do dziś dnia nie ma jeszcze hamulców automatycznych, kierowanych z maszyny. Rząd austryacki zamiast udzielać pozwolenia na nową wyprawę rabusiom koszycko-bogumińskim, powinien kolej tę czemprędzej upaństwowić.

Pożar sklepowy. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł pożar w sklepie kapeluszy i czapek Obstfelda przy ul. Krakowskiej 26. O godz. 1 m. 50 została automatem zaalarmowana stacya pożarna.

Drugi pluton straży przybył na miejsce pożaru i zastał sklep w płomieniach. Pożar zdołano stłumić. Szkoda bardzo znaczna.

Rozruchy antyżydowskie w Częstochowie. Do „Sonn und Montags-Ztg“ donoszą z Petersburga: Na rynku w Częstochowie została pewna wieśniaczka wskutek zatargu z kramarzem napadnięta przez żydów i uderzona w głowę. Po mieście rozeszła się pogłoska, że ją zamordowano. Większa ilość robotników napadła na sklepy, wyrzuciła towary na ulicę i potłukła szyby. Celem przywrócenia porządku wezwano oddział wojska. Komendant trzykrotnie wezwał tłum do rozejścia się. Robotnicy zamiast ustąpić zaczęli rzucać kamieniami na wojsko. Wobec tego wojsko użyło broni palnej, dwie osoby padły trupem, pięć odniosło ciężkie rany.

Wychodzący w Katowicach „Górnoślązak“ przedstawia przyczynę zajść tak samo, poczem w następujący sposób opisuje rozruchy:

„Nie przebierano, winny czy niewinny, bito żydów kijami, rzucano na nich kamieniami, szturmowano i plądrowano sklepy. Masy chrześcijańskich robotników przeciągały ulicami, tłukąc szyby w żydowskich domach i niszcząc meble. Poduszki i pierzyny rozpruwano i pierze wypuszczano na cztery strony świata.

W piątek zrana o godzinie 3 zawitali kozacy z Będzina. Nahajkami zabili na miejscu 2 osoby, a 12 ranili tak ciężko, że o utrzymaniu ich przy życiu powątpiewają. Aresztowano około 100 osób, między niemi 2 księży, których na razie umieszczono w hotelu. Później nadciągnęły oddziały wojska ze wszech stron, z Piotrkowa, z Radomska itd.

Gubernator piotrkowski był sam na miejscu, przybył także nadprokurator z Warszawy. W piątek po południu miasto dziwny przedstawiało obraz; oddziały kozaków przeciągały ulicami, policyanci i żandarmi prowadzili aresztowanych robotników, których zabrali z pomieszkań i fabryk. W piątek po południu w mieście panował spokój, wieczorem przybyły jeszcze oddziały wojska“.

Galicyjskie wybory.

Z Jasła otrzymujemy od jednego z tamtejszych obywateli następujący typowo galicyjski obrazek wyborczy, który zamieszczamy bez komentarzy:

„Znany bohater z procesu Józefa hr. Potockiego o grę hazardową w Wiedniu, Adam hr. Skrzyński, wyciągnął swą szulerską rękę po mandat poselski z miast Jasło-Gorlice. Korupcyonista ten sprzedawszy las, przeznaczył pieniądze stąd uzyskane na wybory. Parę tysięcy koron ma być najsilniejszym, bo brzęczącym argumentem, że hr. Skrzyński będzie dobrym posłem dla miast Jasła i Gorlic. Kandydat p. Hipolit Smolecki, radca sądowy w Gorlicach, widząc co się święci, wcale kandydatury swej nie zgłosił. Biorąc stąd asumpt, hyeny wyborcze w Gorlicach i w Jaśle rozszerzyły pogłoskę, że i dr. Baranowski zrzekł się swej kandydatury na korzyść Adama hr. Skrzyńskiego. Pieniądze otrzymane od hr. Skrzyńskiego na kupno głosów, utonęły w bezdennych ich kieszeniach. Jedni popłacili swoje weksle, inni użyli tych pieniędzy na kupno drzewa i desek do swoich składów, a wyborcy, mający chęć sprzedawania swych głosów, skarżą się głośno, że ich pokrzywdzono.

Z tego powodu w dniu 12 września br. przyszło między żydowskimi wyborcami do formalnej bójki na rynku w Gorlicach. Z zaciśniętemi pięściami i roziskrzonem okiem przyskakiwali wyborcy gorliccy, przeważnie drobni handlarze żydowscy, do głównych agitatorów, wrzeszcząc: „rabuśnik, ukradł nasze pieniądze!“ Napadnięci bronili się zajadle, ale pieniędzy oddać nie chcą, bo nuż dr Baranowski naprawdę zrezygnuje, to hr. Skrzyński wyjdzie z urny i bez pieniędzy, które zostaną w ich kieszeniach.

Jak nas zapewniał komisarz p. Spanier, starostwo w Gorlicach stanowczo odrzuciło propozycyę rozdzielenia funduszów wyborczych hr. Skrzyńskiego pomiędzy wyborców, a to z tego powodu, żeby przypadkiem nie padło podejrzenie na którego z urzędników politycznych, iż nie wszystkich pieniędzy użył na kupno głosów“.

* * *

Równocześnie otrzymujemy z Jasła telegraficzną wiadomość, że 90 kolejarzy, którzy zawsze dotąd mieli prawo wyborcze, obecnie pominięto w liście wyborców celem umożliwienia korupcyjnego wyboru hr. Skrzyńskiego. Takich środków chwytają się filary „ładu i porządku“, byle tylko wprowadzić do sejmu — szulera z jockey-klubu.

Telegraf i telefon.

Lwów, 16 września. „Kuryer lwowski“ donosi, że dr. Alfred Zgórski, dyrektor banku krajowego, złożył mandat członka krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

Lwów. 16 września. Doroczną rewizyę aptek rozpoczął onegdaj we Lwowie protomedyk dr. Merunowicz w towarzystwie dra Rosnera.

Wiec narodowy.

Lwów, 16 września. „Gazeta narodowa“ zamieściła wczoraj uchwałę powziętą w niedzielę na naradzie posłów stronnictwa demokratycznego polskiego w sprawie udziału ich w projektowanym na grudzień tak zw. wiecu narodowym. Uchwała ta brzmi: Posłowie na sejm i do rady państwa, należący do stronnictwa demokratycznego polskiego, zgromadzeni w dniu 14 września r. 1902 w sprawie projektowanego wiecu narodowego, uchwalili wziąć udział zbiorowy w wiecu narodowym i delegują do komitetu dla przygotowania programu i regulaminu wiecu posłów: dra Głąbińskiego, dra Greka, dra Małachowskiego, Michalskiego, Rayskiego, Romanowicza i dra Rutowskiego.

Akademicy lwowscy wobec wiecu narodowego.

Lwów, 16 września. Komitet, złożony z przedstawicieli prawie wszystkich Towarzystw akademickich, odbył wczoraj wieczorem posiedzenie w sprawie udziału młodzieży w wiecu narodowym. Postanowiono najpierw zasadniczo, że młodzież akademicka bierze udział w obradach wiecu, a następnie, że w imieniu tej młodzieży wygłoszony zostanie referat ogólny, w którym referent poruszy najważniejsze sprawy, odnoszące się do życia akademickiego w zakładach naukowych w dawnych częściach Polski i zagranicznych, w których kształci się polska młodzież. Wkońcu wybrano komitet ściślejszy.

Podróż ministra Witteka.

Lwów, 16 września. Ze Stanisławowa donoszą do „Słowa polskiego“, że minister kolei Wittek przejechał wczoraj wieczorem do Wiednia w powrocie z podróży inspekcyjnej po okręgu dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie.

Zajścia w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu.

Lwów, 16 września. „Słowo polskie“ donosi: Pan Józef Biliński, właściciel dóbr i członek rady zawiadowczej Banku gal. dla handlu i przemysłu i delegat dla lwowskiej filii zgłosił dziś rezygnacyę.

Toż samo pismo dowiaduje się, że naczelny dyrektor tego Banku p. Ignacy Zakrzewski, jakoteż syndyk lwowskiej filii p. Alfred Buresz, wypowiedzieli wiążące ich stosunki służbowe i prosili o uwolnienie.

Tajemnicze morderstwo.

Wadowice, 16 września. W gminie Sułkowicach znaleziono w tych dniach w stawku na obejściu włościan Wójcikiewiczów zwłoki 12-letniej ich córki. Sińce na ciele dziecka wskazują, że padła ona ofiarą zarodniczej ręki. Dochodzenia karno-sądowe wdrożono.

Ciągnienie losów.

Wiedeń, 16 września. Przy wczorajszem 57 ciągnieniu losów Palffyego z r. 1855 główna wygrana 84.000 K padła na nr. 78053; 8400 K wygrał nr. 706, a 4200 K nr. 73696.

Strejk w Tryeście.

Tryest, 16 września. Wczoraj z ogólnej liczby 280 bednarzy 254 zajętych w 26 przedsiębiorstwach rozpoczęło strejk. Żądają oni podwyższenia płac i uregulowania czasu pracy. 400 robotników portowych rozpoczęło strejk z powodu nieprzyjęcia na nowo do pracy wydalonych robotników portowych. Do nich przyłączyło się 60 rozwozicieli węgla.

Tryest, 16 września (Tel. Biura kor.) Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie 400 zarobników i robotników zajętych w „Consortia dei bracchiati“. Uchwalono podjąć pracę wobec zapewnień, że 10 robotników wydalonych będzie na nowo przyjętych. Robotnicy mają jeszcze jednakże dalsze żądania, których spełnienie zawisło jednak od Lloyda, z którym konsorcyum stoi w związku.

Po wyroku w sprawie Morskiego Oka.

Budapeszt, 16 września. Budapeszteńska „Korespondencya“ otrzymała ze źródła, jak twierdzi, miarodajnego następującą informacyę w sprawie Morskiego Oka: Sędzia węgierski do ostatniej chwili obstawał na swem stanowisku, ponieważ zaś austryacki sędzia rozjemczy wydał swoje wotum w myśl postulatów galicyjskich, pozostało prezydentowi sądu do rozstrzygnięcia, kto ma słuszność. Dr. Winkler nie znajdując dowodów przytoczonych przez obie strony za dostateczne na potwierdzenie czy istnieje jakaś granica, czy to na mocy porozumienia, czy też skutkiem dłuższego zwyczaju, rozstrzygnął kwestyę li tylko na podstawie naturalnych topograficznych warunków, uwzględniając stosunki oro- i hydrograficzne. Na podstawie naocznej ekspertyzy nabrał przekonania, że tylko grzbiet Żabi, jak tego domagała się strona galicyjska, może być uważany za słuszną granicę naturalną, podczas gdy linia idąca przez wodę (postulat strony węgierskiej) nie odpowiada granicy naturalnej. Sprawę więc sama przyroda rozstrzygnęła na niekorzyść Węgier. Zresztą wyrok został dostatecznie umotywowany, co ma być nietylko zakomunikowane rządom, lecz także podane do publicznej wiadomości w podobny sposób, jak się rzecz miała z wyrokiem.

Po zaburzeniach serbsko-kroackich.

Budapeszt, 16 września. Węg. biuro kor. donosi z Zagrzebia: Współpracownik „Hrvatsko Právo“, Persicz, i prawnik Frejen zostali wypuszczeni na wolną stopę. Wskutek zajść w pierwszych dniach września znajdują się w sądowem śledztwie 92 osoby, między temi cztery kobiety, trzech słuchaczy uniwersytetu i trzech dziennikarzy, a nadto rzemieślnicy, służący, robotnicy i pomocnicy. Sąd zasądził córkę posła Derincicza panią drową Rado za obrazę policyi na 300 K grzywny. Dzienniki opozycyjne zajmują się rozporządzeniem rządu w sprawie odszkodowania ze strony miasta dla poszkodowanych Serbów. Widzą one w tem atak na autonomię miasta i radzą reprezentantom miasta, by na podstawie tego złożyli swe mandaty.

Nowy fundusz antypolski.

Berlin, 16 września. Fundusz przeznaczony na premie i pożyczki dla urzędników pruskich w prowincyach ma wynosić dwanaście milionów, a nie 2 miliony, jak początkowo donoszono.

Burze.

Lipsk, 16 września. W całej Saksonii i Turyngii szalały onegaj straszliwe orkany, które pociągnęły za osobą wiele ofiar w ludziach.

Rzym, 16 września. W Castellamare Adriatico szalejące burze zrządziły ogromne szkody. Część wagonów kolejowych została wyrzuconą z szyn.

Car wobec ruchu rewolucyjnego.

Petersburg, 16 września. „Prawit. Wiestnik“ donosi, że wczoraj w mieszkaniu gubernatora na rozkaz cara zebrali się naczelnicy włodarzy, jakoteż starsi gmin z guberni: Kursk, Połtawa, Charków, Oreł i Woroneż. Car zwrócił się do nich z następującą przemową: Z wiosną w niektórych okolicach gubernii połtawskiej i charkowskiej obrabowali wieśniacy sąsiednie gospodarstwa. Winni poniosą zasłużoną karę. Władze — jestem tego pewny — zapobiegną na przyszłość podobnym zaburzeniom. Przypominam wam słowa mego ojca, które wypowiedział w dniu swej koronacyi do włodyków: Słuchajcie waszych marszałków i nie wierzcie żadnym głupim pogłoskom. Pamiętajcie — mówił car — że ludzie bogacą się nie rabunkiem cudzego mienia, ale uczciwą pracą, oszczędnością i życiem według przykazań bożych. Zakomunikujcie moje słowa w waszych wsiach i donieście, że o waszych prawdziwych potrzebach nie zapomnę.

Wybory w Szwecyi.

Sztokholm, 16 września. Dotąd dokonano wyboru 153 posłów do drugiej Izby szwedzkiego parlamentu z ogólnej liczby 230. Stronnictwo lewicy, które dotąd liczyło 90 mandatów, zyskało 15, stronnictwo zaś prawicy, tak zwane Landmanna, które rozporządzało 116 mandatami, straciło już 16 mandatów.

Mowy ministra Pelletana.

Paryż, 16 września. „Echo de Paris“ donosi, że francuski minister spraw zagranicznych Delcassé polecił francuskiemu ambasadorowi w Rzymie udzielić wyjaśnień włoskiemu ministrowi spraw zagr. Prinettiemu co do mowy, wygłoszonej przez ministra Pelletana w Ajaccio.

Bizerta, 16 września. (Agencya Havasa). Podczas bankietu, danego przez radę municypalną, minister marynarki Pelletan wygłosił mowę, w której podniósł znaczenie Bizerty, jako portu dla obrony południowej Francyi i morza. Bizerta jest nową Kartaginą bez dawnych wad. Francya nie chce z morza Śródziemnego uczynić morza francuskiego, bo wyleczyła się już z manii, aby zyskać panowanie nad światem; część jednak morza Śródziemnego jest francuską. Francya nie życzy sobie konfliktu ani z Anglią, ani z Włochami, ale ponieważ nie wie, co zamyślają inne mocarstwa, musi stać na straży. Ponieważ od czasów klęski, zadanej Francyi przez dawną barbarzyńską Germanię, istnieje tylko gwałt przed prawem, przeto Francya musi zebrać wszystkie swoje siły, aby utrzymać ojczyznę w należytem poważaniu.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Landerneau, 16 września. Wczoraj w całym departamencie Finistere odbyło się otwarcie autoryzowanych wolnych szkół duchownych. Szkoły kongregacyjne w miastach: St. Méen, Folgoet, Ploudaniel, Ploumoguer, Plougonvelen i Landes pozostaną zamknięte. Większość dzieci, które uczęszczały do tych szkół, pozostaje w domowej opiece.

Paryż, 16 września. Wobec sprostowania dziennika „Oservatore Romano“, oświadcza dziennik „Matin“, że ogłoszony przez niego wczoraj list kardynała Rampoli do francuskiego członka ambasady przy Watykanie, co do stanowiska papieża wobec francuskiej polityki, jest zupełnie autentyczny.

Zjazd ginekologów.

Rzym, 16 września. Wczoraj przed południem nastąpiło uroczyste otwarcie IV. miedzynarodowego zjazdu ginekologów przy licznym udziale włoskich i zagranicznych ginekologów i przedstawicieli władz.

Wybory w Bułgaryi.

Zofia, 16 września. (Bułg. agencya telegr.). Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do sobrania, które wypadły na korzyść kandydatów rządowych. Kandydaci z koalizowanych stronnictw opozycyjnych wszędzie przepadli. Wybory odbyły się w spokoju.

Aresztowanie Sarafowa.

Belgrad, 16 września. Prezydent macedońskiego komitetu Sarafow został uwięziony.

Powódź w Indyach.

Kalkuta, 16 września. Biuro Reutera donosi, że rzeki Brahmini i Banslai w południowej Bengalii, wylawszy, uniosły 25 wsi. 6.000 osób pozostaje bez dachu.

Z Martyniki.

Paryż, 16 września. „Matin“ zamieszcza telegram z Port au Prince z doniesieniem, iż wybuchy wulkanu Mont Pellee ustały, oraz że wśród ludności nastąpiło uspokojenie.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Nowy Jork, 16 września. Amerykański okręt wojenny „Panther“ udał się wczoraj wskutek nagłego rozkazu z Nowego Jorku do Colon, mając na pokładzie 320 marynarzy i 6 dział polowych.

Rozkład pociągów.

Odchodzą z Krakowa. **Do Lwowa**: pospieszny o godz. 6·40 rano, osobowy o godz. 8·10 rano, osobowy o godz. 11 rano, błyskawiczny o godz. 2·49 popoł., pospieszny o g. 8·38 wieczór, osobowy o godz. 9 wieczór, osobowy o godz. 10·55 wieczór. — **Do Oświęcima**: osobowy o godz. 4·33 rano, osobowy o g. 1·15 pop. osobowy o godz. 7·55 wieczór. — **Do Tarnowa i Stróż**: osobowy o godz. 6·15 wieczór. — **Do Wieliczki**: osobowy o godz. 8·30 rano, osobowy o godz. 1·30 w poł., osobowy o godz. 9·30 wieczór. — **Do Zakopanego**: osobowy o godzinie 10·30 przed południem. — **Do Nowego Sącza**: osobowy o godz. 9·05 rano, osobowy o godz 7·55 wieczór, osobowy o godz. 11·40 wieczór. — **Do Wiednia**: osobowy o godz. 5·32 rano, pospieszny o godz. 7·25 rano, błyskawiczny o godz. 2·31 popoł., osobowy o godz. 2 popoł., pospieszny o godz. 10 wieczór. — **Do Warszawy**: osobowy o godz. 5·32 rano, osobowy o godz. 9·20 rano, osobowy 6·40 wieczór.

Przychodzą do Krakowa. **Ze Lwowa**: osobowy o g. 4·40 rano, pospieszny o godz. 6·50 rano, osobowy o godz. 8·45 rano, błyskawiczny o godz. 2·24 popoł., osobowy o godz. 1·30 popoł., osobowy o godz. 6·25 wieczór, pospieszny o godz. 9·33 wieczór. — **Z Oświęcima**: osobowy o godz. 8·10 rano, osobowy o godz. 9·12 wieczór. — **Z Wieliczki**: mięszany o godz. 7·30 rano, osobowy o godz. 11·40 rano, mięszany o godz. 6·50 wieczór. — **Z Zakopanego**: osobowy o godzinie 2·36 po południu. — **Z Nowego Sącza**: osobowy o godz. 6·05 rano, osobowy o godz. 4·47 wieczór, osobowy o godz. 11·05 wieczór. — **Z Wiednia**: pospieszny o godz. 6·06 rano, osobowy o godz. 9·45 rano, błyskawiczny o godz. 2·34 popoł., pospieszny o godz. 8·45 wieczór, osobowy o godz. 10·10 wieczór. — **Z Warszawy**: osobowy o godz. 9·45 rano, osobowy o godz. 5·08 popoł. (także z Lundenburga)

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Poszukuję
4 czeladników stelmachów,
którzy przyjęci zostaną natychmiast. Zgłoszenia listowne pod adr. Karol Borysław, ul; Kościuszki. 1

SCHÜTZ I CHAJES
Dom bankowy i kantor wymiany.
Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron poczawszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:
52 **DOM BANKOWY** 81—90
Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

K. ZIELIŃSKI
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B, 39,
poleca
swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
108

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske"**.

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 280.
Główny skład rowerów
Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad"**.
Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich.
73 **„Cleveland"**.
Wszelkie przybory do tychże rowerów.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Roskopf najl. zeg. służbowy złr. 3.50



IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska l. 49.
(wchód przez sień)
2 12

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy,
nakreślił
Walery Eliasz Radzikowski,
Z PLANEM MIASTA
274 10 10 oraz
65 illustracyami.
Jako Przewodnik po Krakowie
zawiera
informacye dla przyjezdnych.
W ozdobnej oprawie, str. 648.
Do nabycia w księgarniach
po cenie 6 koron.

Około 1500 hektolitrów starego gaszon. wapna
nadającego się przeważnie do trynkowania (oprawy) jest **do sprzedania.**
Adres poda dział inser. „Naprzodu" ul. Poselska 15. 4 10

DO EGZAMINU
z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.
Zgłoszenia pisemne dla **urzędnika**, przyjmuje dział inserat. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**
w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie** 8.

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków**, przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny z **ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	$^1/_1$ but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod.	„ 3.45
Robert Fréne-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
***Mauuel & Co., Reims,** Silberg.	„ 6.40
***Manuel & Co., Reims,** crémant	„ 7.80
***Manuel & Co., Reims,** royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co, Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2.75
Moulin á vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
***Koniak Michel** * * *	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty. rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety:

Port, stare	firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze	K. 1.95
Port, dobre, stare		„ 2.45
Sherry old		„ 1.90
Sherry fin old extra		„ 2.50
Madeira finest		„ 1.95
Madeira extra Gold		„ 2.60
Malaga, sec duro		„ 2.25
Lacrimae Christi		„ 2.15
Vermouth di Torino		„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ **Montrose**	„ 2.45
„ **Beychevelle**	„ 2.75
„ **Lafitte Lubert**	„ 2.90
„ **Mouton d'Armailhacq**	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

* oznaczone marki są także w $^1/_2$ butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincyę. Wysyłka za zaliczką lub poprzednią gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.
Franz Carl Schuck & Co.
WIEN, Kolinggasse 15—17.



Jest dumą każdej gospodyni
swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem
„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem"
z marką **„kot liżący łapkę"**, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów. — **Wszędzie do nabycia.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.
Skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,
właściciel fabryki wód mineralnych.

PARCELA BUDOWLANA,
narożna **do sprzedania na licytacyi** w Podgórzu **dnia 19-go września 1902.** 100 kroków od Rynku na ulicy Rękawka Nr. 167, długość frontu od ul. Rękawka 50 mtr. od ulicy Twardowskiego 25 mtr. sążni 630. Oszacowana 13.040 kor, cena wywołania 8.600 koron. 2 3
Własność Śp. Królikowskich.

Znakomite achromatyczne Dalekowidze (Doppel-Feldstecher).

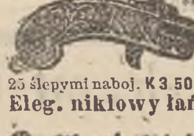


Modelu „Zeus" nadające sie dla każdego oka, do teatru, podróży polow., dają jasne wielk. pole widzenia, najdelikatniejszemi achromatycznemi szkłami i kompasem w eleg. skorz. etui z paskiem tylko K 11.—. **Dalekowidz,** ktory może być wygodnie w kieszeni noszony i na lasce przytwierdzany wskazuje w znacznej odległości K 2.—. Mikroskop K 2.—.



Maszynka do Strzyżenia włosów z 2-ma grzebieniami 3, 7 i 10 mm, K 7.50 dla **brody** K 6 najlepszy wyrob z Solingen.

Nowość!! Pistolet odtylcowy z 2-wu mm kalibrem jako wisiorek srebrny. Daje wystrzał silny. — **Cena** wraz z 25 ślepymi naboj. **K 3.50**, 25 patronów **50** h.



Eleg. niklowy łańcuszek męski



który wszędzie zdumienie wywołuje dwurzędowy, 34 cm, długości ma jako środkowe ogniwo artystyczną harmonikę ustną o 20 tonach. Piękny instrument o wdzięcznym, czystym tonie. Cena **2** k. **50** h. (2 sztuki franko) za pobraniem u **M. Rundbakina, Wiedeń, IX., Berggasse 3.** Korresp. polska.

Zajęcia biurowego
poszukuje zaraz
lub od 1-go września,
OSOBA INTELIGENTNA
(wdowa),
władająca językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie.
Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do działu inser. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15, dla wdowy.

PŁYN
przeciw poceniu się nóg.
Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem 1 kor. 40 hal.
JAN MICHNIK,
26 30 **W BOCHNI.**

Studentów!
przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem i rodzicielską opieką, pod bardzo korzystnemi warunkami inteligentna rodzina. — Mieszkanie wygodne, suche i w pobliżu szkół. Wiadomość Kraków, ul. Nad Rudawą Nr. 14, parter.

Kamienica
II. piętrowa
z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną
z powodu stosunków familijnych
za cenę 95.000 koron do sprzedania.
Zgłoszenia pisemne pod **„Kamienica"** przyjmuje dział ins. „Naprzodu".

DO SPRZEDANIA
DUŻE JELENIE ROGI
Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

Ciągnienie już 4 października 1902.
Losy ck. Loteryi Policyjnej
po 1 koronie,
1500 wygranych pomiędzy któremi **100 głównych** wygranych wartości rzeczywistej
koron 50.000 koron
Pierwsze trzy główne wygrane po koron 25.000, 5000, 1000, po strąceniu należytości skarbowej zostaną zaraz
gotówką wypłacone. 12 12
Do nabycia w kantorach, trafikach, i w kantorach loteryjnych oraz w biurze LOTERYI POLICYJNEJ, Wiedeń, I, Singerstrasse 2,
które każdemu nabywcy darmo i opłatnie **liste ciągnień nadeszle.**

Jedynie w obecnej porze
nadarza się najlepsza i najkorzystniejsza sposobność dla WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców dla uzyskania znacznego zbytu wszelkich produktów przez Nich wytwarzanych, a to przez
ogłoszenia w dzienniku.
Każdemu wiadomem jest, że podniesienie wszelkiego rodzaju przemysłu polega jedynie na
reklamie w dzienniku
najwięcej poczytnym i rozchodzącym się w znacznej ilości egzemplarzy. Takim dziennikiem jest
„NAPRZÓD"
czasopismo wychodzące codziennie w Krakowie, w znacznym nakładzie, a czytywane przez wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

Podpisana Administracya działu inseratowego przekonaną jest, że każdemu ogłaszającemu się w tymże **przynosi znaczny zbyt produktów** przez tegoż zalecanych.

Obecna chwila jest możliwie **najkorzystniejszą do umieszczania inseratów.**

Wobec tego upraszamy WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców, aby z niej w obecnej porze **jaknajczęściej korzystać raczyli,** przyczem administr. nadmienia, że gotową jest do wszelkich możliwych ustępstw, celem podniesienia odbytu wyrobów krajowych, wobec rozwiniętej konkurencyi zagranicznej.

Z wysokiem poważaniem
za Administr. działu inseratowego „Naprzodu"
S. Soniewicki.
Kraków, ulica Poselska l. 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).